



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda, 12 Września 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V — Nr 251.

Dr. med. LEYBERG

powrócił
ul. Krótka № 5.

Przegląd polityczny.

Zajścia w Rosji ciągle działają podniecająco na świat cały. Doniesienia wczorajsze o wyniku walki pomiędzy Kierenskim a Kornilowem o władzę są w następstwach wprost nieobliczalne.

Czy Kierenski znajdzie nadal poparcie w masach wśród umiarkowanej burżuazji, która go ostatnimi czasy zaczęła popierać? Czy walka między Kierenskim a Kornilowem nie osłabi na tyle ich obydwoich, że da możliwość wzmocnienia się temu trzeciemu, który zwykle korzysta, gdy dwóch się kłóci? Są to pytania, na które najbliższa chwila musi dać odpowiedź. A kto jest owym trzecim, to my dobrze wiemy. Są to „bolszewicy” wraz z całą ciągnącą za nimi anarchją, która przed paru miesiącami ukazała Rosji i światu swe groźne oblicze...

„Lokalanzeiger” w sprawie konfliktu rosyjskiego pisze: „Czy gen. Kornilow będzie skłonny poddać się rozkazom Rządu Tymczasowego, to jeszcze wielkie pytanie, gdyż nie zapominajmy o tym, że Kornilow, pomimo swych drakońskich rządów i barbarzyńskich kar za dezercję, cieszy się jednak dużym kołem zwolenników wśród umiarkowanych warstw społeczeństwa rosyjskiego. Zbliżają się wobec tego czasy największego napięcia, które wreszcie nam pokażą, kto z tych dwóch rywali odniesie ostateczne zwycięstwo.”

Od początku rewolucji ma Rosja zatem już 4-go generalissimusa. — Byli nim: Aleksiejew, Brusilow, Kornilow a ostatnio mianowany został Kłebowski. Poglądy i dążenia gen. Kłebowskiego nie są o tyle znane, aby można było, opierając się na nich, wydawać sądy o tem, czy będzie on tylko narzędziem Kierenskiego, czy też ma jakieś indywidualne cele i dążenia.

Prasa niemiecka przypomina tylko zdanie teraźniejszego generalissimusa Kłebowskiego; wyrażone przez niego przed 4 tygodniami wobec pewnej Rady żołnierskiej, która zgłosiła protest przeciwko czwartej kampanii zimowej. Gen. Kłebowski wyraził się wówczas: „Kampania zimowa jest wykluczona, gdyż już najbliższa przyszłość zadecyduje o wyniku wojny. Obecny miesiąc jest w każdym razie niezwykle ważny, gdyż całą egzystencję Rosji postawiliśmy teraz na jedną kartę.”

Dzisiaj zapewne musiał już generalissimus zmienić zdanie, gdyby bowiem pozostał przy powyżej wyrażonym, oznaczałoby to, iż Kierenski wybrał Kłebowskiego, aby szukać drogi do pokoju, zwątpiwszy o uratowaniu zdobycy rewolucji w razie dalszego trwania wojny. Wszystko wskazuje, że rewolucja rosyjska wchodzi w okres decydujący. Obecnie musi się przechylić szala tej rewolucji.

Kierenski wprawdzie ma za sobą, być może, jeszcze większość w narodzie, lecz widzimy, że książę Lwow, b. premier ministrów, jak również i koalicja już tak nie popiera Kierenskiego, jak parę tygodni temu, raczej jak wynika z głosu prasy — dążyła do oddania absolutnej władzy w ręce Kornilowa. Ten fakt może zdecydować o dalszej wytycznej linii postępowania Kierenskiego, który

przekonał się, że koalicja dla swoich celów w każdej chwili gotowa go poświęcić...

A u nas, w Polsce?

Wszystko wskazuje, że jesteśmy w przededniu poważniejszych zmian. Zapowiada nam to prasa niemiecka i prasa austriacka.

Najpierwszym etapem posuwania się budowy państwa polskiego będzie Rada Regencyjna a następnie rząd.

W sprawie tego pozwalamy sobie przytoczyć poniżej wyjątki z artykułu „K. Polskiego”, który m. in. pisze:

„Należy objaśnić szerszy ogół, czem może i czem powinna być nasza Rada Regencyjna, pojęcia bowiem o tem są bardzo mętne i nasze niedoświadczenie w prawnopaiństwowych kategoriach odbija się w nich dość przykro.

Ludzie naiwni wyobrażają sobie, że to będzie rząd kraju. I że trzej regenci otrzymają przez samo swe zwierzchnie stanowisko rolę i władzę rządową. Nic nad to mylniejszego. Właśnie samo ich zwierzchnie stanowisko usuwa ich od rządów, które są zawsze powiązane z ciężarem odpowiedzialności bezpośredniej i formalnej, a zachowuje im o wiele łatwiejsze i lżejsze zadanie. Władza zwierzchnia wszędzie prawie stoi po nad rządem. Ona rząd wybiera, ale ona nie rządzi.

Nawet tam, gdzie władzy zwierzchniej pozostawiono pewien zakres istotnego rozstrzygnięcia, jak w sprawach zagranicznych i wojennych, jeszcze dla waleru każdego aktu niezbędnym jest podpis ministra.

Rządzić będzie nami rząd polski. Nie Rada Regencyjna, ani Rada Stanu. A rząd to gabinet, ministrowie, rada koronna.

Tym potrzebne będzie poparcie partji. Ci muszą chodzić do kół i komitetów, rozmawiać z przywódcami, ułagać się z komisjami, robić ustępstwa i awanse, tworzyć programy realnej pracy do bezpośredniego wykonania. Opinia publiczna tylko może utrzymać rząd steru spraw państwowych. A partje są tej opinii organami. I Rada Regencyjna musi tej opinii słuchać i jej głosami się kierować w wyborze gabinetu, bo darmo by wybierała tych, którzy przez tę opinię podtrzymani nie zostaną.

Ale jednolita opinja w narodzie jest tylko ideałem, a pewno nawet i ideałem nie jest, nie bowiem tak nie sprzyjało dotychczas postępowi świata, jak starcia się opinji. Praktyczna Anglja rozwiązała sprawę rządzenia przy pomocy opinji publicznej kluczem większości. To też niezawodnie ludzie, których Rada Regencyjna upatrzy na ministrów, zaczną sobie zabezpieczać większość, zanim trudne zadanie wezmą na swe barki.

Następnie pan W. K. rzuca pytanie, gdzie tę większość znajdzie przyszły gabinet polski?

Odpowiadając na to pytanie zaznacza, że jeżeli „Koło Międzypartyjne” zechce i nadal rzucać swe wpływy na szalę polityki polskiej, to będzie musiało czegoś chcieć i coś zrobić.”

Zbliża się chwila czynu w Polsce. Nic nie chcieć a raczej nic nie robić, już dzisiaj nie można, nie wolno!

Lepszy jest bodaj stokroć ten polityk, który działając, czasem nawet i błąd popełni a potem go naprawi, aniżeli taki polityk, który nie popełnia, być może, błędów, ale też i nic dobrego dla sprawy nie czyni.

Polityka musi być twórczą — nie negatywną.

Brzemie takiej polityki musi wziąć na swe barki przyszły rząd Polski.

Gr

Jak opiewają nadeszłe wczoraj do Stokholmu wiadomości:

Kornilow odmówił uznania udzielonej mu dymisji i stara się skupić koło siebie burżuazyjne sfery ludności, jak twierdzi, dla obrony kraju.

Pozatem „Daily News” donoszą z Petersburga:

Wiadomość, że gen. Kornilow nie uznał udzielonej mu dymisji i maszeruje z częścią swoich wojsk na Petersburg, sprawdza się.

Delegatów rządu tymczasowego w Kijowie aresztowano na rozkaz gen. Kornilowa.

A już najbardziej sensacyjną depeszę otrzymał „Aftonbladet” z Haparandy, że,

według wiadomości, jakie napłynęły tu bezpośrednio z Petersburga, Kierenski został zamordowany.

W Petersburgu szerzy się panika.

Oczekiwany jest każdej chwili wybuch wojny domowej.

Wprawdzie do tej chwili brak potwierdzenia tej wiadomości, jednak poselstwo angielskie w Stokholmie otrzymało również jakoby w tej sprawie depeszę z Petersburga, że Kierenski zamordowali kozacy.

Do „Frnkf. Ztg.” depeszują ze Stokholmu w dn. 11 b. m.:

„Jak się dowiaduję ze strony uświadomionej, dzisiaj po południu do jednego z tutejszych poselstw koalicji nadeszła wiadomość z Petersburga, że w niedzielę wieczorem jeden ze zwolenników Kornilowa, kozak, zamordował Kierenskiego.”

Kronika polityczna.

Co się dzieje w Petersburgu.

„Lokal Anzeiger” pisze: Pogłoski o zamordowaniu Kierenskiego przez pewnego kozaka nie znalazły dotychczas potwierdzenia ze źródeł urzędowych. Prasa paryska i londyńska, zwykle szybko informowana o tem, co się dzieje w Rosji, milczy również, jak i urzędowe źródła petersburskie, które, zresztą, przestały dostarczać wiadomości. Daje to właśnie powód do wnioskowania, że rozgrywają się w Petersburgu wypadki pierwszorzędnej wagi.

Na Petersburg.

Biuro Reutersa donosi: Na linii kolejowej pomiędzy stacjami Łuża a Petersburg zerwano szyny na pewnej części toru. Pierwsze oddziały wojsk Kornilowa przybyły już podobno do Ługi, odległej o 100 wiorst od Petersburga. Tak zw. „dzika dywizja”, którą dowodził generał Kornilow, opuściła Psków i ruszyła w kierunku Petersburga. Przybyła ona już obecnie na stację kolejową Wyrca w odległości 54 wiorst od stolicy na linii Petersburg—Rybińsk, gdzie zamartwiał całkowicie ruch pociągów.

Przeciw wojnie domowej.

PETERSBURG, 11 września.

Biuro Reutersa donosi: Wskutek żądania generała Kornilowa, skierowanego do Kierenskiego, cały gabinet podał się do

dymisji, chcąc w ten sposób dać Kierenskiemu całkowitą swobodę działania. Zresztą wszyscy ministrowie załatwiają tymczasowo wszystkie sprawy odnoszących ministerjów. W dniu dzisiejszym spokój stolicy nie został zakłócony. Kierenski przyjął dzisiaj deputację kozaków. Oświadczyła ona, że poczuwa się do obowiązku, podyktowanego przez patriotyzm przeciwdziałania wojnie domowej, a w tym celu przedewszystkiem załagodzenia konfliktu pomiędzy generałem Kornilowem a rządem tymczasowym. W tym celu udaje się deputacja jeszcze w dniu dzisiejszym do wielkiej kwatery głównej.

Czyżby pokój się zbliżał?

Londyński korespondent „N. Zoricher Zig.” telegrafuje:

Już przeszło od dwu tygodni obiegają tu uporczywe pogłoski, że czynią się przygotowania do potajemnych rokowań pokojowych.

Chodzi tu pewnie o chęć mężów zaufania Watykanu wysondowania nastrojów, jakie panują wśród najwybitniejszych osobistości politycznych.

Ogólną uwagę zwrócił też głos członka izby gmin, Stacleya Wilsona, który — wzięty przez austriacką łódź podwodną do niewoli — został wypuszczony na wolność i odzywa się z wielkim uznaniem o traktowaniu jeńców.

Nie należy też zapominać, że Anglję zamieszkuje 2 i pół miliona katolików, Irlandję 3 i ćwierć miliona i Kanadę 3 miliony.

Wogóle nastroje pokojowe w Anglii coraz bardziej wyczuwać się dają i nie napotyka już tak wielkich oporów, nawet w kołach rządowych.

Z Amsterdamu zaś donoszą według wiarygodnych źródeł londyńskich:

W ostatnich dniach sierpnia toczyły się w Londynie bardzo ważne narady poufne.

Omawiano sytuację w Rosji, zarówno wewnętrzną, jak i pod względem wojskowym.

Podczas dyskusji wyszło na jaw, że Rosja wywiera na swych sprzymierzeńców silny nacisk w kierunku pokojowym, co nawet skłoniło już Lloyd George’a do nawiązania odpowiednich pertraktacji z Francją i Ameryką.

Pod wpływem rządu francuskiego, który w obecnym składzie nie chce dopuścić do rokowań pokojowych, gdyż musiałby one go do zdania rachunku przed narodem, Anglja i Ameryka zwróciły się do Japonji z prośbą o pośpieszenie z pomocą Rosji.

Po ozywionej wymianie depesz między Londynem a Waszyngtonem z jednej a Tokio z drugiej strony, poseł japoński w Waszyngtonie oświadczył w imieniu swego rządu, że Japonja nie może uczynić zadość życzeniom swych sprzymierzeńców.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (8 września)

Front zachodni: W okolicy Rygi, położenie nie uległo zmianie.

Nieprzyjacielskie strzaże przednie dokonywały wywiadów w naszych liniach.

W okolicy Jakobstadu samoloty nieprzyjacielskie prowadzą ożywioną działalność; rzuciły one na miasto Jakobstad bomby, które zabiły lekarza sztabowego i siostrę miłosierdzia, oraz ranily studenta medycyny.

Lotnictwo: W pobliżu kanału ks. Ogińskiego lotnicy nasi rzucili bomby na pagórek Telekhany, gdzie znajdował się sztab jednego z pułków nieprzyjacielskich. Kilka pocisków trafiło w cel.

Morze Bałtyckie: W dniu 7 września 23 hydroplany i przeciwtorpedowce nieprzyjacielskie przeprowadziły szereg

przedsięwzięć wywiadowczych w okolicy Cerelu, Arensburga i Kuivastu.

W zatoce ryskiej pięć samolotów nieprzyjacielskich nacierało bez powodzenia na nasze patrolujące tam łodzie torpedowe. My nie doznaliśmy żadnych szkód i strat.

Nasi lotnicy morscy podczas walki koło Arensburga zestrzelili samolot nieprzyjacielski, którego kierowca spłonął wraz z aparatem.

Nasze torpedowce patrolujące wykryły w zatoce ryskiej niemiecką łódź podwodną. Z cieśniny morskiej pod Irben donoszą o innych okrętach nieprzyjacielskich, jak się zdaje, poszukiwanych min. Te okręty ostrzeliwane przez nasze baterie nadbrzeżne, musiały się cofnąć. Nie mieliśmy ani szkód ani strat.

(9-go września):

W odcinku Rygi, w okolicy drogi do Psłowa czołowe oddziały nieprzyjacielskie toczą walki z naszymi strażami tylnymi, które opierają się naporem nieprzyjaciela na linii folwark Brutiack-las Siego-Gailo. W wielu odcinkach oddziały nasze podejmowały ofensywę, ażeby zająć korzystniejsze stanowiska. Silny batalion jednej z dywizji przepędził nieprzyjaciela, wziął jeńców i zdobył cztery karabiny maszynowe.

Na północ od Friedrichstadtu nieprzyjacieli usiłowali daremnie odrzucić wstecz posterunki nasze.

W zatoce Fińskiej nieprzyjacielska łódź podwodna wysadziła w powietrze mały parowiec holowniczy, 10 ludzi załogi zginęło, 5 uratowano.

Doniesiono o zeppelinie nieprzyjacielskim na zachodzie od wyspy Ezel.

KORNIŁOW.

General Kornilow był trzecim z kolei naczelnym wodzem wojsk rosyjskich od czasu powstania rządu prowizorycznego. Pierwszym generalissimusem rosyjskim za rządów rewolucyjnych był Aleksiejew, którego działalność przypadła na okres po upadku rządów carskich do ukształtowania się obecnych stosunków. Po nim odziedziczył buławę naczelnego wodza w dniu 5 czerwca r. b. generał Brusilow, który miał przeprowadzić ostatnią ofensywę w Galicji, jakiej domagała się koalicja. I ten jednak wódz nie długo pozostał na swoim stanowisku. Po złamaniu bowiem tej ofensywy przez wojska sprzymierzone, zaatakowano go z dwóch stron. Z jednej strony zarzucono mu bezsilność wobec Rady robotniczo-żołnierskiej, z drugiej zaś strony socjaliści, stojący poza Radą robot. żołnierską, czynili go odpowiedzialnym za stratę trzech czwartych miliona obywateli, których wygubił w bezcelowych atakach, poświęcając ich dla niemożliwych do osiągnięcia celów zdobywczych. Z tych powodów musiał generał Brusilow, sławiony do niedawna jako bohater na odwoły, po krótkim panowaniu, bo już w dniu 1 sierpnia ustąpić miejsca swemu następcy — generałowi Kornilowowi.

Stanowisko Kornilowa było bardzo trudne. Z jednej bowiem strony musiał być powolnym żądaniom koalicji i w myśl tych żądań przywrócić siłę bojową armii rosyjskiej, z drugiej zaś strony liczyć się musiał z niezaprzeczoną pragnieniem pokoju, objawiającem się w mieszczkańskich kołach Rosji. Poza tem wszystkim zaś czaiła się myśl wywołania ogólnego powstania ludowego, w stylu rewolucji francuskiej, którego celem miało być wypędzenie z granic Rosji nieprzyjaciół.

Z początkiem wojny generał Kornilow zajmował skromne stanowisko kmdanta brygady. Po klęsce gorlickiej popadł w czasie odwrotu w niewolę, z której jednak, dzięki swej odwadze, zdołał zbiedz po wielu przeciwnościach. Gdy wybuchła rewolucja marcowa, Kornilow stanął otwarcie po jej stronie. Zamianowany kmdantem Petersburga, zdołał utrzymać ruch rewolucyjny w pewnych granicach, równocześnie zaś umiał pozyskać dla siebie wszystkie wojska. Odczuwając zaś doskonale niebezpieczeństwa, z którymi w ruchu rewolucyjnym liczyć się musiał, umiał w stosownym czasie opuścić niebezpieczny grunt petersburski, obdarzony za interwencją Kierenskiego kmdantem VIII armji. Na froncie odniósł pewne sukcesy w walkach nad Łomnicą, poczem zamianowany został, po ustąpieniu Brusilowa, naczelnym wodzem całej armji rosyjskiej. Kornilow był przeciwnym ofensywie, podjętej przez Brusilowa, i żądał jej przerwania. Armja

rosyjska — oświadczył wówczas Kornilow — składa się z mas, nie posiadających żadnego poczucia odpowiedzialności, które własny tylko interes mają na oku, a nie dobro ojczyzny. W obecnych warunkach kierownictwo armji nie rozporządza żadnymi środkami, któreby mogło wymusić posłuszeństwo wśród wojsk. W miejsce karności wyłonił się terror żołnierski, wobec którego każdy wódz czuł się bezsilnym, terror, w historii armji rosyjskiej nieznanym. Mojem zdaniem — zakończył Kornilow — Rosja zmierza do upadku.

Kornilow zaproponował wówczas wstrzymanie ofensywy na wszystkich frontach, chcąc przez przywrócenie karności ratować Rosję przed upadkiem. Żądania te, ze względu na stosunki rewolucyjne, były zbyt śmiałe, zwłaszcza, jeśli się zważy, że Kornilow był wtedy podwładnym Brusilowa. Gdy jednak wśród wojsk wybuchły bunt, a górę wzięli rozbestwieni żołnierze, rząd rosyjski, reprezentowany przez Kierenskiego, skłonił się ku żądaniom Kornilowa. Pierwszym zarządzeniem nowego już wodza było przywrócenie w armji kary śmierci. W wielu pułkach co piętnasty żołnierz został rozstrzelany, a wielu wyższych oficerów straciło swe szarże. Jednego z generałów kazał Kornilow rozstrzelać za to, że nie chciał skierować karabinów maszynowych na zbuntowanych, względnie uciekających z szeregów żołnierzy. Na ciałach straconych w ten sposób żołnierzy pozawieszano tabliczki z napisem: „Zdrajców narodu spotkała haniebna śmierć”.

Następnie przywrócono w armji karę ustawową z czasów Mikołaja II. Stosowano też wszelkie zarządzenia, aby tylko przy pomocy bezwzględnej surowości i najsroższych kar, przywrócić wśród wojsk zniszczoną karność.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 11-go września. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Knappechta Bawarskiego.

Walka działowa we Flandrii dosięgała chwilami na wybrzeżu, oraz w łuku około Ypres znacznej siły. Natarcia angielskich na południowym-wschodzie od Langemark, oraz na północy od Freezenbergu zostały odparte.

Pod Villereten, na północnym zachodzie od St. Quentin, wywodziły się dziś rano nowe walki, które miały pomyślny dla nas przebieg.

Front niemieckiego następcy Trona.

Przedsięwzięcia francuskie oddziałów wywiadowczych, przygotowane po większej części gwałtownym ogniem, obrócono na północnym-zachodzie od Reims i w wielu odcinkach w Szampanji w niwecz.

Na wschodnim brzegu Mozy mocne siły francuskie podjęły wczoraj rano natarcie od lasu Fosses do lasu Chaumes (3 i pół km.). Nieprzyjacieli, który wtargnął na południe od lasu Vavrillen do naszej strefy bojowej, został wyparty za pomocą kontrnatarcia. Na pozostałym froncie francuskie fale szturmujące załamały się w naszym ogniu obronnym, wśród wielkich dla nieprzyjaciela strat.

Usiłowania przeciwnika ponowienia ataków, podejmowane wielokrotnie w ciągu dnia chybiły za każdym razem. Następując na nieprzyjaciela posunęliśmy linje nasze w kilku punktach naprzód.

Porucznik Voss stracił wczoraj 3-ch lotników nieprzyjacielskich, powiększając w ten sposób liczbę swych zwycięstw nadpowietrznych do 45.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Miedzy stanowiskami rosyjskimi i naszymi od morza aż do Dźwiny liczne starcia oddziałów czołowych. Nieprzyjacieli stracił jeńców.

Natarcia rosyjskich oddziałów podjazdowych w obszarze lasistym na północ od Husiatynu, oraz nad dolnym Zbruczem odparto.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

W południowo-wschodnim końcu Bukowiny rosjanie przeszli do natarcia;

osiągnęli jedynie lokalne korzyści pod Solką.

Miedzy dolinami Trotus a Ojtrz nieprzyjacieli dotychczas nie ponawiał swych daremnych ataków.

Front macedoński.

W górystej okolicy kraju na południowym zachodzie od jeziora Ochryda niemieckie i austriacko-węgierskie siły położyły wczoraj tamę dalszemu posuwaniu się francuzów.

Pierwszy General-kwatermistrz LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIEDŃ, 11-go września. (Urzędowo)

Z widowni wschodniej

Pod Solką na Bukowinie jeden z ataków rosyjskich wgiął nieco linje naszą.

Nad Prutem i w Galicji Wschodniej ze stron obu ożywiona działalność wywiadowcza.

Z widowni włoskiej.

Przerwa w walkach nad Isonzo trwa. Chociaż nawet włosi zamierzali jeszcze podejmować dalsze ataki, wynik dotychczasowy 11-ej bitwy nad Isonzo, zapoczątkowanej dniem 17 sierpnia, można wszakże stwierdzić o tyle, że również ta nowa próba walki ze strony nieprzyjaciela nie zdołała sprowadzić żadnej zmiany w sytuacji wojennej na południowym zachodzie, oraz że bitwa ta w chwili obecnej stanowi niewątpliwie nowe niepowodzenie dla włosków.

Na płaskowzgórzu Karstu zdobycie wsi Solo, która z początkiem walk leżała na naszej linii czołowej, stanowi jedyną korzyść, jaka przypadała przeciwnikowi. To, co na skrzydle południowym stanowiska Karstu straciliśmy chwilowo w poszczególnych rowach, to odzyskano za pomocą kontrataków. Gdy wodzowie nasi i ich sztab generalny w zupełnym, gruntownym stosowaniu doświadczenia wojennego wytworzyli warunki wstępne dla zwycięskiej obrony, to nasze dzielne wojska, a na czele ich zawsze piechota jako sławne zastępy w najcięższych walkach, zdobyły sobie nową trwałą sławę bezprzykładnem bohaterstwem.

Równie pomyślny przebieg dla naszych walecznych miały boje w dolinie Wippachu i w pobliżu Gorycji, gdzie ani jeden row nie pozostał w rękach nieprzyjaciela. Na płaskowzgórzu Bainsizza — świętego Ducha włosi osiągnęli sukces początkowy, który skłonił dowództwo nasze do cofnięcia 15 km. linii frontu o 2—7 km. Odtąd rozbiły się wszystkie próby nieprzyjaciela, by przy pomocy potężnych ataków na Monte San Gabriele, oraz na odcinek na północ od niej rozbić, zdobył wielkimi ofiarami, pierwszą korzyść w terenie w sukces operacyjny.

Na sytuację wojenną nad Isonzo nie wpływają wcale wydarzenia w pobliżu Vrbu. Walki szczególnie o Monte San Gabriele będą również zawsze wówczas przytaczane, gdy wypadnie powołać się na przykłady sławnych walk obronnych. Nakładowi sił włoskich w 11 bitwie nad Isonzo — 48 dywizji na tyłach zaledwie kilometrów — we wszystkich bitwach zwycięzcy brak przykładu podobnego nakładu masowego. Straty włoskie odpowiadają takiemu prowadzeniu bitwy. Wynoszą one — licząc w to 20,000 jeńców — po najcięższym obliczeniu 230,000 ludzi, a zatem prawie ćwierć miliona. Grupa wojsk generała-pułkownika Boroewica może pokładać w ostatnim sukcesie silną ufność, iż o jej zwycięski opór również nadal będą rozbiły się wszelkie napaści wroga, prowadzącego wojnę dla rabowania krajów.

Albański teren walk.

Nieprzyjacieli wczoraj po południu przeszedł do ataku na nasze stanowiska górskie, na wschód od Pogradacu i został wszędzie pobity, w dwóch miejscach zwyciężym kontratakami batalionów austriacko-węgierskich.

Na obszarze na południe od Baratu nasze podjazdy ubezpieczające odrzuciły w energicznej walce podjazdy nieprzyjacielskie.

Eskaadra okrętów włoskich z okolicy na północ od nijsia Vojusy ostrzeliwała stary klasztor Pojani, bogaty we wspomnienia dziejowe. Był on jednocześnie bombardowany przez lotników, którzy zabili wielu mieszkańców.

Szef sztabu generalnego.

Biuro Prośb i Zażaleń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,
PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

Kompetencje sądu polskiego.

„Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości” zamieszcza rozporządzenie general-gubernatora von Beselera, określające granice kompetencji sądownictwa polskiego. Znamienitejsze ustępy brzmią:

§ 1. Nadzór zwierzchni nad ogólnym wymiarem sprawiedliwości w general-gubernatorstwie warszawskim wykonywa general-gubernator warszawski.

Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości obowiązany jest w każdym czasie dać pełnomocnikowi general-gubernatora możliwość wejrzenia we wszystkie akta sądowe.

§ 2. Wyrok, stawiający na karę śmierci, wymaga zatwierdzenia general-gubernatora. Ministerjum Sprawiedliwości Korony Polskiej winno przedstawić general-gubernatorowi akt wraz ze swoją opinią.

§ Do właściwości sądu polskiego nie należą:

a) sprawy, należące do właściwości sądów i naczelników wojskowych, b) więziennictwo, c) sprawy, w których bierze udział Skarb Rzeszy Niemieckiej, jednego z niemieckich państw związkowych, jak również osoby, należące do niemieckiej służby wojskowej, d) sprawy, przekazane Ces.-Niemieckiemu Sądowi Najwyższemu rozporządzeniem specjalnym, e) sprawy karne o przestępstwach przeciwko rozporządzeniu general-gubernatora lub niem. organów administracji. (Z wyjątkiem spraw o lichwiarskie wyzyskiwanie cen).

§ 8. Urzędy wymiaru sprawiedliwości nie są uprawnione do badania prawomocności wydanych przez general-gubernatora i przez właściwe władze administracyjne ustaw, rozporządzeń i rozkazów.

— W celu wykonania tej części wymiaru sprawiedliwości, która na czas okupacji pozostanie w ręku mocarstwa okupacyjnego zostają utworzone: Ces.-Niemiecki sąd administracji i Ces.-Niemiecki Najwyższy Sąd Administracji przy general-gubernatorstwie Warszawskim, obydwa z siedzibą w Warszawie.

Spory, co do właściwości między władzami niemieckimi a urzędami wymiaru sprawiedliwości Korony Polskiej rozstrzyga Izba Kompetencyjna... z pięciu członków. Przewodniczącą wyznacza general-gubernator, a po dwóch członków — Szef Administracji przy general-gubernatorstwie warszawskim i Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości.

Prezydenci polscy i naczelnicy powiatów są władni wymierzać w drodze nakazów kary za dokonane w ich okręgach przestępstwa, nie podlegające sądom wojennym lub naczelnikom wojskowym, jak również nakazywać konfiskatę.

Od policyjnych nakazów karnych służy odwołanie się do Sądu Najwyższego Administracji przy General-Gubernatorstwie.

Z Warszawy.

Projekt „Związku etycznego”.

P. Natalia Dzierżkówna (Jerzy Orwicz) zgłosiła do tymczasowego komitetu obchodu setnej rocznicy zgonu Kościuszki projekt zawierający „Związek etyczny im. Kościuszki”.

„Byłby to — zdaniem p. Dz. — pomnik żywy, wciąż w żywot idący”. Cel jego: „abyśmy byli, jak on, czystymi w myślach, wstrzemięźliwymi w sądach o innych, skorymi do czynu, wyznającymi prostotę w życiu i wytrwałość w zamiarach, pragnącymi zlania się wszystkich warstw społecznych w wielkim ognisku serdecznego umiłowania ojczyzny”. Za szczytny znaczek (w rodzaju orderu Cynynata), udzielany członkom honorowym, stałby się rękopisem nieskazitelnej prawości charakteru danego osobnika. Już samo istnienie tego rodzaju orderu etycznego, rozpoczęłoby, zdaniem autorki, szlachetne współzawodnictwo w społeczeństwie całym, zwłaszcza w młodzieży, realizując tem samym szczytne marzenia Kościuszki”.

Zjazd nauczycieli powiatu warszawskiego.

Podczas ostatnich dwu świąt odbyły się narady nauczycieli powiatu warszawskiego.

Po długiej dyskusji nad sprawą podwyższenia pensji, która wynosi obecnie

przeciętnie 120 mk. mies., uchwalono, aby pensje były dla wszystkich jednakowe w stosunku 200 mk. miesięcznie. Prócz tego postanowiono starać się o dodatek drożyzniowy w ilości 50 mk. mies.

Uchwalono następnie zwrócić się do zarządu T. K. N. z prośbą o otwarcie 1 lub 2-letniego kursu przygotowawczego dla nauczycieli, chcących wstąpić do Instytutu pedagogicznego.

Postanowiono do Związku przyjmować nauczycieli - ochroniarzy, o ile te ostatnie przedstawia odpowiedni cenzus naukowy.

Następny zjazd proponowany jest na d. 2, 3 i 4 stycznia 1918 r.

Falszywe 50-cio markówki.

W ostatnich czasach w Warszawie ukazywały się w obiegu fałszywe banknoty 50-cio markowe krajowej polskiej kasy pożyczkowej.

Banknoty te różnią się tem, że wykonane są z papieru gładkiego, gdy prawdziwe — mają papier, karbowany. Następnie cyfra „50” jest odbita niewyraźnie i zamazana, gdy na prawdziwych — wyraźna. Orzeł i ozdoby wokół niego są odbite błado, gdy winny być ciemniejsze. To fałszywych banknotów jest blade, prawdziwe zaś mają — zielonkawe. Wreszcie fałszyfikatry opatrzone są przeważnie jedynym numerem i główki kobiet na tej stronie odbite są bardzo niewyraźnie.

Czytamy w „Kurjerze Po'skim”:

„Wczorajsza „Gazeta dwa grosze” potwierdziła naszą wiadomość o wystąpieniu Zdzisława ks. Lubomirskiego z Koła Międzypartyjnego, dodając, jako wyjaśnienie, że książę-prezydent „w ostatnich czasach był w coraz luźniejszych stosunkach” z Kołem.

Ustąpienie ks. Lubomirskiego będzie silnym ciosem dla Koła Międzypartyjnego, zważywszy wielką popularność i szacunek, oraz niezaprzeczony autorytet, jakim cieszy się książę-prezydent w całym kraju.

Koło Międzypartyjne w ostatnich czasach zyskało na wpływach. Zawdzięczało to jednak nie swojej polityce, której pozytywne postulaty są szerszemu ogółowi nieznane, lecz — rozbiciu żywiołów aktywnych, zwłaszcza po nieszczęśliwych rozterkach w Radzie Narodowej, które doprowadziły tę organizację do stanu, bliższego agonii. Zawdzięczało to również w pewnej mierze błędom i nietaktom pewnych odłamów obozu aktywnego, nadto niecierpliwych w swoich ambicjach i zbyt mało łączących się z opinią powszechną.

Biorąc w rachubę stosunki, jakie łączyły ks. Zdzisława Lubomirskiego z partią polityki realnej, trudno przypuszczać, aby stronił do, a przynajmniej wybitnie jego przedstawicieli, nie posłłszy czy później za księciem-prezydentem.

Wystąpienie ks. Zdzisława Lubomirskiego z Koła Międzypartyjnego następuje w przededniu nieomal ważnych i zasadniczych zmian, jakie mają w stosunkach Królestwa”.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie dnia 11 września.

O godz. 6 m. 30 otworzył wczorajsze posiedzenie przewodniczący p. Sulowski.

Budżet Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki referował D-r Sachs. Podnosząc zaskargi komitetu, iż pomimo licznych przeszkód napotykanym na drodze swej blisko trzech letniej działalności, Komitet wytrwał na swym stanowisku. Działalność Komitetu najwidoczniej zasługuje na uznanie skoro w stołecznym mieście Warszawa, w którym kilkakrotnie próbach zorganizowania rozdzwiału chleba i mąki, zastosowano sposób łódzki, wzorując się na naszym Komitecie.

Poczem referent cytował poszczególne tytuły wydatków i dochodów, projektując podniesienie całego obrotu z piętnastu do pół miliona na 17,665,985 mk.

Radny pastor Gerhard zapytuje, dlaczego sklepy komitetowe są otwarte nie cały dzień a tylko przez parę godzin dziennie.

Burmistrz Skulski objaśnia, iż konsumenci w pierwszych chwilach wykupują wszystkie chleb i to ma miejsce tylko na początku każdego okresu, kiedy są jeszcze kartki na chleb, w końcu okresu ilość konsumentów znacznie się zmniejsza dla braku kartek na chleb, zużytkowanych w pierwszej chwili i w tym czasie nie widać cegonków, czekających kolei kupna chleba.

Następnie referuje radny Szwajcer, dział V budżetu miejskiego Wydział Szkolny. Wobserwując wstępnie cytując cyfrowe

dane o analfabetyzmie w Rosji i u nas, o szkolnictwie w wieku XVII i XVIII. Przechodzi stopniowo do szkolnictwa Łódzkiego, nadmieniając że procentowo do ilości mieszkańców ilość oddziałów szkolnych powinna się wyrażać w cyfrach w szkołach polskich 474 w niemieckich 106 i w żydowskich 423.

Ogólna suma budżetu według projektu komisji zawiera się w sumie 1,320,066 mk. Po skończonym czytaniu nastąpiły pytania, D-r Sachs zapytuje magistrat w kwestii szkoły 4-ro klasowej żydowskiej i sumie prelimitowanej, następnie co do założenia seminarjum dla nauczycieli żydów.

P. Burmistrz Skulski objaśnia, że w jednej jak i w drugiej kwestji zadecyduje Rada Stanu, jako kwestje zasadnicze dotyczące szkolnictwa ogólnokrajowego.

Radny Holenderski, zapytuje referenta co do subsydjów na cele oświatowe dla strzechy robotniczej i innych instytucji.

Radny Remiszewski, w kwestji honorarjów nauczycielskich dla szkół dwu klasowych miejskich.

Radny pastor Gerhard, zastrzega by nie skreślać z budżetu sum na seminarjum niemieckie i kursy dla terminatorów niemieckich.

Radny Russak zapytuje referenta czy komisja rozważała kwestję seminarjum żydowskiego.

Na powyższe pytania dawał odpowiednie wyjaśnienia referent, poczem o g. 9 m. 55, przewodniczący zamknął posiedzenie. Zaznaczyć przytem należy że w parę minut po 9-zej na sali znajdowało się za ledwie 26 radnych wraz z prezydjum a mianowicie, prawica 10, lewica 14 i prezydjum 2 osoby.

Wiadomości bieżące.

W sprawie pomnika w Mogiłach.

W drugiej połowie września odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika na grobach bohaterów 63 roku, na polach folw. Mogiły przy granicy dawnej puszczy Bolimowskiej, gdzie odbyła się jedna z poważniejszych potyczek.

Komitet organizacyjny zbiera skrzętnie wszystkie dane i prosi tych, którzy mogą udzielić choćby najdrobniejszych informacji i wiadomości o partji Strójnowskiego, uczestnikach, bitwie, a głównie nazwiska poległych, aby zechcieli je nadsyłać pod adresem: Stacja St.-Radziwiłłów, ziemia Łowicka pod nazwiskiem p. Nagabczyńskiego.

— Przejęcie szkolnictwa.

Rokowania między departamentem wyznań religijnych i oświecenia publicznego a władzami okupacyjnymi w sprawie przejęcia szkolnictwa ostatecznie zakończono.

Odpowiednie dokumenty w tych dniach będą ogłoszone, samo zaś przejęcie szkolnictwa wręce polskie nastąpi w dniu 1 października.

— Reformy w parafjach ewangelickich.

W licznych parafjach ewangelickich w Królestwie, przeprowadzono obecnie — według „D. Łódzkiego” — gruntowną reformę w stosunkach parafjalnych. Polega ona na tym, że duchowni i wszyscy obsługujący potrzeby parafian otrzymują na swoje utrzymanie stałą pensję od parafian i nie korzystają już z żadnych dodatkowych dochodów. Wszystkie bez wyjątku dochody i opłaty za posługi religijne wpływają do kasy parafjalnej i obracane są na utrzymanie świątyń i inne potrzeby gospodarcze parafji.

— Zmiana szyn.

Zargonowy „L. Tag.” donosi, że linja tramwajowa, która miała być przedłużona z Łodzi do Ozorkowa, budować się zacznie dopiero po wojnie. Ułożone już szyny zdjęto i przewieziono na drogę Tuszynską.

— 100,000 rb. dla Królestwa.

Na skutek interwencji Lednickiego, prezesa Komisji Likwidacyjnej, książę St. Lubomirski otrzymał pozwolenie na wywiezienie do Sztokholmu i przesłanie stamtąd do kraju 100,000 rb., zebranych na rzecz głodnych w Królestwie przez C. K. O.

— Ces.-niem. dyrekcja więzień.

W dniu 10-ym września utworzona została w Łodzi ces.-niem. dyrekcja więzienna, której podlegać mają więzienia w Łodzi, Tomaszowie, Będzinie, Częstochowie, Sosnowcu, Łowiczu, Skierniewicach, Rawie, oraz zakład poprawczy w Spale.

Na ozele dyrekcji tej stać będzie sędzia główny i były decernent do spraw więziennych przy general-gubernatorstwie warszawskim, prokurator Gross.

— Zmiany w ruchu pociągów.

Od dnia 12 września zmienione zostały godziny odejścia pociągów osobowych na następujących linjach.

Na linii Częstochowa—Katowice:

№ 201 odchodzi zamiast 6 m. 50, o 9 m. 23 rano. № 207 zamiast 5 m. 15, o 7 m. 50 wiecz.

Katowice—Częstochowa:

№ 204 zamiast 11 m. 45, o 2 m. 16 po poł., № 206 zamiast 2 m. 43, o 5 m. 11 wiecz.

Na linii Aleksandrów—Skierniewice:

№ 250 zamiast 5 m. 46 w nocy, o 9 m. 58 rano.

Skierniewice—Aleksandrów:

№ 251 zamiast 10 m. 5, o 2 m. 25 po południu.

Na linii Aleksandrów—Ciechocinek.

№ 276 zamiast 4 m. 44 w nocy, o 5 rano.

Ciechocinek—Aleksandrów:

№ 277 zamiast 5 m. 20 rano, o 5 m. 36 rano.

Na linii Łódź (dworzec Kaliski) Skalmierzyce:

№ 255 zamiast 5 m. 2 rano, o 8 m. 30 rano.

Skalmierzyce—Łódź (dw. Kaliski):

№ 260 zamiast 2 m. 40, o 6 m. 9 wieczorem.

Na linii Warszawa—Łódź (dw. Kaliski)

№ 259 zamiast 7 m. 55 wiecz., o 12 m. 22 w nocy.

Na linii Warszawa — Mrozy, pociąg № 1024 zamiast 11 m. 52, o 1 m. 46 po południu.

Na linii Mrozy — Warszawa, pociąg 1033 zamiast 2 m. 6, o 3 m. 53 po poł.

— Osobiste.

Dr. Maksymilian Cohn, lekarz naczelny szpitala małż. Poznańskich, powrócił.

— Szczepienie ospy.

Dn. 3 października r. b. rozpoczyna się szczepienie ospy tym osobom, które w tym roku nie poddały się szczepieniu.

— Łódzka orkiestra symfoniczna.

Zarząd łódzkiej orkiestry symfonicznej, mając na celu dalszy pomyślny rozwój instytucji, dążącej do szerzenia kultury muzycznej wśród nas, szerszych mas publiczności, rozstał do wybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa zaproszenia na posiedzenie, które odbędzie się jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. w sali Koncertowej, w celu narad nad przeistoczeniem ustroju wewnętrznego tej instytucji w kierunku jaknajbardziej uspołecznienia.

Liceum muzyczne.

Szkoła muzyczna H. Kijeńskiej została w tych dniach przemianowana na Liceum muzyczne. Nauki teoretyczne obejmować będą prócz właściwego kontrapunktu, kanon i fugę, a także naukę form muzycznych. Przedmioty te powierzone zostały prof. Chojnackiemu z Warszawy, redaktorowi „Przeglądu Muzycznego”. Kurs fortepianowy najwyższy prowadzić będzie prof. Melcer z Warszawy, inne kursy pozostają pod kierunkiem H. Kijeńskiej, A. Naruszkiewiczowej i Z. Szczepańskiego, klasę skrzypcową obejmie R. Szyndlerowa.

Po ukończeniu Liceum wychowawcy otrzymywać będą dyplomy, uprawniające do udzielania lekcji w zakładach muzycznych.

Z T. w. Kredytowego m. Łodzi.

Wczoraj na posiedzeniu połączonych władz Tow. Kredytowego m. Łodzi, rozważano przedstawiony w swoim czasie wniosek, dotyczący wprowadzenia zebrań pełnomocników (reprezentantów) Towarzystw Kredytowych m. Łodzi w miejsce ogólnych zebrań członków.

Do komisji powołanej dla opracowania specjalnego instytutu pełnomocników, w skład której weszli p.p. Gustaw Klukow, Teodor Friedrich, Mieczysław Pinkus, Maurycy Majorowicz, Adolf Kon i Stanisław Majewicz, postanowiono poprosić kilku członków z pośród 2-go Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi. Odpowiedzialnych kandydatów przedstawił m. zarząd tegoż Stowarzyszenia.

— Zamiast herbaty — buljon lub barszcz.

Delegacja zaprowiantowania miasta rozstała do zarządów herbaciarni komuni-kat, aby wobec drożyzny i braku herbaty i cukru zarządy herbaciarni posiłkowały się kosztami buljonem lub barszczem.

Delegacja zaprowiantowania miasta instytucjom tym wydawać będzie kostki buljonowe i wyjedna w Komitecie rozdzwiału chleba i mąki racje mąki potrzebną na barszcz.

— Likwidacja szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Zarząd Chrz. Tow. Dobr., znajdując się w trudnych warunkach pieniężnych, zdecydował się zamknąć szpital dla umysłowo chorych w Kochanówce. W kwestji tej przeprowadzono korespondencję z zarządem w Tworkach i prawdopodobnie chorzy zostaną tam przeniesieni.

Z teatru.

ZASADZKA.

Sztuka w 4-ach aktach Henryka Kistemackersa.

Autor wystawionej wczoraj w teatrze Polskim sztuki chce nam przedstawić wszystkim dowieść, że życie jest pełne zasadzek, czyhających na człowieka od chwili, gdy ten zaczyna się poddawać wpływowi uczucia.

Pełno wokoło ofiar owych życiowych zasadzek. Aby ich uniknąć, należałoby zmienić ustrój towarzyski i społeczny, które się przyczyniają do zwiększenia się ilości ofiar zasadzek życiowych.

Już w pierwszym akcie, w dyalogu Gontrama de Lismeuil (Stanisławski) z Robertem Marcellem (Biegański), podkreśla swą tezę autor, wskazując na rozbawione w sąsiednim pokoju dziewczęta, z których każda półświadomie uczuwa potrzebę szczęścia a przynajmniej jego iluzji...

Gdy więc w takiej chwili zbliży się do jednej z tych rozbawionych dziewcząt mężczyzna, świadomy sztuki działania na jej wyobraźnię, lub gdy wytworzy się w jej duszy odpowiedni nastrój, wywołany bodaj czarem nocy letniej, to napewno wpadnie ona w zasadzkę, którą zastawił na nią uczucie.

Zasadzka więc bywa niekiedy zastawiona przez mężczyzn, lecz częściej samo serce zastawia zasadzki na swe ofiary.

Lekarstwem na to jest hartowanie woli, która jedynie może być i winna być kierującą siłą czynu...

Uczucie więc należy podporządkować woli, ponieważ bywa ono złudnym i budzi się częstokroć li tylko pod wpływem nastroju.

Ofiara, mniej więcej w tym rodzaju zasadzki, padła Seweryna Gueret, którą spotykamy w sztuce Kistemackersa już jako poślubioną od lat 20 żonę przemysłowca Jana Gueret.

Jako młode dziewczę, wpadła ona w sidła ciwilowego upojenia i owocem tego był syn Robert Marcel.

Wychowany pod okiem przyjaciela Seweryny Gueret, pana de Lismeuil, zjawia się już w pierwszym akcie w salonie swej matki, wprowadzony na żądanie tej, która choć w ten sposób pragnie nasycić swe, tłumione od lat 20, uczucie matki. Robert Marcel żyje w poczuciu krzywdy, jaką mu wyrządzono, nie dając poznać matki ani ojca...

Przebywanie Roberta Marcela pod jednym dachem z matką, wytworzyło cały kompleks zasadzek, źródłem których są uczucia bohaterów sztuki Kistemackersa.

Seweryna Gueret, ukrywając głęboko swoją przysługę miłosną, wyszła przed 20-tu laty za mąż za człowieka, którego pokochała całą głębią swego czulego serca.

Państwo Gueret mają córkę, Annę Marję...

Lecz oto głos krwi popycha ku sobie dwie młode istoty, nieświadome faktycznego stosunku do siebie...

Autor oszczędza widzowi tragizmu losu, jaką by bezspornie była miłość tych dwojga, ukazując nam ich stosunek do siebie li tylko, jako nieświadomego głosu krwi i sympatii.

Młodzianna Anna Marja (Stawska), aby uniknąć wyjścia zamaż za niesympatycznego Jarzega Duranda, pragnie oddać swą rękę Robertowi Marcel, kierując się w danym razie nie gorącym uczuciem, lecz jedynie sympatią.

W gwałtownej scenie 2-go aktu, złamana tym ciosem, Seweryna Gueret zaledwie powstrzymała zdolała głos serca, który krzyczał, aby odkryć przed synem tajemnicę jego pochodzenia. Co jednak powiodło jej się w owej groźnej chwili, tego powstrzymać nie zdołała w momencie dramatycznym, gdy Jan Gueret, któremu z winy Roberta Marcela, delegata strajkujących robotników, grozi zupełna ruina fabryki, w pasji dusi Roberta — to już było ponad siły matki;

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.